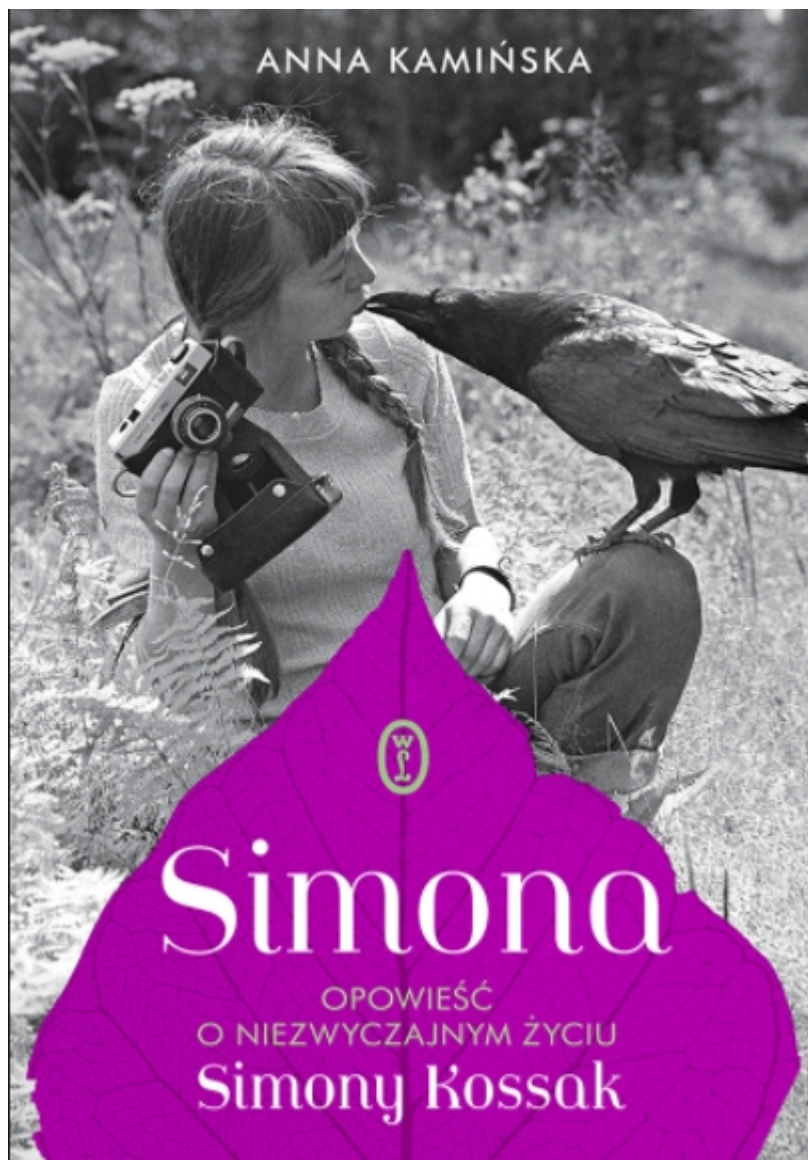


Simona słyszysz? Simono! Gdzie jesteś?

W 2017 roku przypada jubileusz stulecia awangardy. Kraków, miasto, masa, maszyna. Awangarda to ludzie i idee wychodzący do przodu, zrywający z tradycją, walczący o głos w uporządkowanym świecie. 2017 rok to także 10 lat od śmierci Simony Kossak, kobiety awangardowej, rodem z Krakowa. Porzuciła miasto i arystokratyczny zbytek dla głuszy bez prądu i wody. Dzisiaj to nic nadzwyczajnego, ale w czasach PRL była zjawiskiem. Spała ze zwierzętami, pozwalała latać sobie po swoim domu, popielicy spać w filiżance przywiezionej z Krakowa. Była kobietą, która poznała naturę jako tło obrazów swoich przodków, eksponujących bohaterów męskich walczących o ojczyznę. Nie chciała być pięknym motylem, iść w ślady ciotki poetki czy matki owijającej sobie mężczyzn wokół palca. Mimo to była postacią barwną, kontrowersyjną, wzbudzającą sprzeczne uczucia. Wyszła z cienia wielkiego rodu malarzy, matki potomkini Bismarcka urządzającej w domu pruski dryl.



Simona była kochana i nienawidzona. Czy nadawałaby się dzisiaj na liderkę ruchu ekologicznego? Obecne zainteresowanie jej osobą jest dość znamienne. W Wydawnictwie Literackim ukazała się doskonała książka biograficzna autorstwa Anny Kamińskiej¹, znanej być może amatorom górskich wędrówek, gdyż w 2017 roku spod jej pióra wyszła biografia innej wielkiej kobiety - Wandy Rutkiewicz². Kamińska dzięki talentowi obrazowania przenosi czytelnika do Kossakówki, do ogrodu, który wywarł ogromny wpływ na dziewczynkę, a potem początkującą biolożkę. Do dziczy stanowiącej

z pewnością artystyczną inspirację dla wcześniejszych mieszkańców domu – Juliana i Wojciecha Kossaków.

Kamińska, stosując metodę potrójnego sprawdzania faktów biograficznych, przedstawia historię wiarygodnie, ale też analizuje tło psychologiczne – dlaczego Simona była taka, jaka była? Jaki wpływ wywarło na niej ciągle oczekiwanie rodziny, aby stała się czwartym Kossakiem?

Córeczko, wolałabym żebyś była chłopcem – myślała cicho i głośno matka Simony. Kontekst zewnętrzny, relacje rodzinne, wreszcie tło życia Simony zdaje się być na tyle dominujące czy nawet opresyjne, że Simona wydawała się być osobą, która przez znaczną część swojego życia sobą nie była. Taką też Simonę oglądamy w spektaklu *Simona, gdzie jesteś?*, granym na festiwalu *Genius Loci* w Krakowie we wrześniu 2017 r. Profesor nauk leśnych przedstawiona jest tam w sposób plakatu, sama scenografia jest dość sugestywna – lufy różnego rodzaju broni skierowane w stronę widowni i aktorów. Czy Simona wojowała drągiem? Lub inaczej – co ma oznaczać maczeta w dłoniach aktorki grającej Simonę?³

Kossak była chyba jednak bardziej „tozsama” wewnątrz niż się ją przedstawia. Sama podejmowała swoje życiowe decyzje, choć zdaniem wielu, poczucie własnej wartości przyniósł jej dopiero tytuł profesorski, który stał się rodzinnym znakiem jakości, swego rodzaju „Panoramą Raclawicką”.

Simona walczyła o swoje miejsce na świecie, z czasem zaczęła też prowadzić batalię o Puszcę. Miejsce piękne i dzikie, ale z drugiej strony narażone na ciągle ataki z wielu stron. W spektaklu walka o Puszcę przedstawiona jest, jakby prowadziły ją wewnętrzne lęki. Jakby Simona całe życie prowadziła bój ze swoją rodziną, która wymagała podporządkowania. Autorka „Sagi Puszczy Białowieskiej” wychowała się w domu, w którym panowała pruska musztra. Nienawidziła tego, ale z drugiej strony sama musztrowała swoich najbliższych. Czy żyła w sprzecznościach? Czy Simona w swojej misji zachowania Puszczy w stanie naturalnym kierowała się też niechęcią do pruskiego militarysty i subordynacji? Pytanie to jest o tyle ciekawe, że wycinka Puszczy i pruski dryl mają ze sobą coś wspólnego.

Zostawcie ją w spokoju

W 2015 r. wyszła biografia Simony Kossak. Tego samego roku „obchodzono” stulecie wycinki Puszczy Białowieskiej. „Puszcza umiera” – powtarzała jak mantrę Simona. „Puszcza Białowieska umiera. (...) Konsylium dzieli się i sprzecza, padają zarzuty, obelgi. Czas płynie, puszcza umiera. Ambicje, urazy, sprzeczki. A puszcza umiera. Uczni, praktycy, eksperci. A puszcza umiera. Programy, koncepcje, wytyczne. A puszcza umiera. Narady, decyzje, dokumenty. A puszcza umiera. Polityka, wpływy, interesy, pieniądze, pieniądze, pieniądze. Puszcza umiera!”⁴.

Anna Kamińska, autorka biografii, oferuje czytelnikowi nie tylko inspirującą opowieść o niesamowitej kobiecie, ale też daje mu do zrozumienia, że pisanie o Simonie nie jest łatwym zadaniem. Bohater, czyli Simona, wciąga i trzeba być ostrożnym żeby zachować dystans. Była bowiem postacią dwojaką, dynamiczną, wręcz tajemniczą, nieprzewidywalną. Kamińska: „Nie łatwo namalować portret batalistki i mistrzyni tajemnicy. Sceny z jej życia trzeba szkicować węglem i rysować cienkim ołówkiem, malować farbą i rozbielić akwarelą. Trzeba wycisnąć trochę czerwieni, zieleni oraz pasteli, ale też odrobinę kadmowej żółci i czarnej perły”⁵. Książka wciąga, autorka pisze wartko, zabiera czytelnika w podróż, dosłownie czujemy powiew wiatru, zapach terpentyny w pracowni Kossaka, widzimy Kraków pod okupacją hitlerowską, słyszymy polskie pieśni śpiewane na całe gardło w Kossakówce w stolicy Generalnego Gubernatorstwa, ale też tętno Puszczy. Można dać się uwieść pisarce, a może samej Simonie? Którą łatwo pokochać, ale też znienawidzić. Znamy z historii osoby, które kierując się zasadami, zapomniały o niuansach społecznych czyniąc sobie tym samym wrogów.

Które kochając zwierzęta okazywały się jednocześnie mizantropami.

Gdyby nakreślić etykę Simony miałyby ona postać mieszaną. Z jednej strony absolutyzm, z drugiej relatywizm. Była otwarta na rozmowę, ale też w niektórych tematach nieprzejednana. Chyba zdawała sobie sprawę z tego, że taki dar jak dzika Puszcza jest na skraju swojej wytrzymałości. Wiedziała, że w ochronie przyrody czasami najważniejszy jest brak kompromisu. Mówiło się też, że Simona była niczym dinozaur w świecie nauki – bardziej interesowały ją dobro zwierząt niż postęp, nowoczesność, cytowania. Czy już wtedy mówiła głośno o tym, że współczesne uniwersytety to również hodowla konformistów? Znamy przykłady, kiedy nauka staje się celem samym w sobie bez względu na dobro zwierząt czy ludzi, którym miała służyć⁶.

Jednak Kossak sama była naukowcem. I należała chyba do grona odszczepieńców. Przyrodników, którzy nie myślą kategoriami technokratycznymi. Potrafią mówić o przyrodzie z sercem. Badają świat przyrody nawet na swoim podwórku, podważają zakaz antropomorfizmu. Ulegają samemu pięknu przyrody, pozwalając sobie też na eseistyczne rozważania nad sensem rzeczywistości. Są to rzeczy, które dla wielu naukowców nie mają najmniejszego znaczenia. Przykładem książek, w których możemy przy okazji badania przyrody napotkać egzystencjalny namysł to m.in. *Wieczne życie. O zwierzęcej formie śmierci* Bernda Heinricha; Roberta Pucka *Siedemnaście zwierząt; Filozof i wilk* Marka Rowlandsa czy *Duchowe życie zwierząt* Petera Wohllebena. Obok tych pozycji stoją oczywiście książki Simony Kossak i jej gawędy o zwierzętach w białostockim radio. Wszystkich autorów łączy z pewnością jedno – miłość do przyrody, mieszkanie na jej łonie i dostrzeganie w niej metafizycznego wręcz cudu, którego nie można sprowadzić tylko do biologii, chemii czy fizyki. Simona ufała puszczy, nie bała się, że las będzie umierać, wiedziała, że puszcza jest wieczna, że sama sobie poradzi, a najlepiej zrobimy, kiedy zostawimy ją w spokoju. Simona od ludzi, w stosunku do siebie samej, żądała często dokładnie tego samego.

Batalia o Puszcze

W 1831 r. bitwa pod Olszynką Grochowską była najbardziej krwawą batalią powstania listopadowego, stoczoną między powstańcami armii polskiej z wojskami rosyjskimi. Dla Polaków to symbol walki o wolność i o wartości takie jak ojczyzna i niezależność. Obraz Wojciecha Kossaka *Olszynka Grochowska* namalowany w 1928 r. był z pewnością dumą rodziny i tłem dla życia Simony. Sceny batalistyczne otaczały ją ze wszech stron. Z drugiej strony towarzyszył jej dziki ogród, obiekt miłości a potem walki, która okazała się źródłem cierpienia, kiedy ogród przy Kossakówce został zniszczony. W spektaklu *Simona, gdzie jesteś ogród*, a raczej jego zniszczenie, mocno odcisnęło się na psychice Simony. Oglądając spektakl można było odnieść wręcz wrażenie, że towarzyszyła temu sceniczna przesada. W tej opowieści biograficznej z przyrodą i dubeltówką w tle przesadzona była chyba sama Simona. A może jednak coś jest na rzeczy?

W 1993 roku Simona Kossak stanęła na froncie z naukowcami stosującymi telemetrię. Narobiła sobie wtedy wrogów i wielu z nich do dzisiaj wspomina to z niesmakiem. Była to wojna polsko-polska. Oskarżanie kolegów, ludzi z tej samej branży. Nie było rady, aby przekonać ją, że łapanie zwierząt w metalowe potrzaski może pomóc w zachowaniu populacji rysia. „Nękanie i prześladowanie drapieżników prowadzone przez pracowników Zakładu Badania Ssaków PAN nie daje się porównać z żadną, nawet najbardziej intensywną działalnością myśliwską” – powiedziała w 1994 r. dla białostockiej *Gazety Wyborczej*. W swojej walce była samotna. Jednak jak się potem okazało, okazała duże wsparcie Wojciechowi Byrcynowi, ówczesnemu dyrektorowi Tatrzańskiego Parku Narodowego, który nie zgadzał się na zorganizowanie w Tatrach olimpiady. Przeciwno niemu stanęło Podhale upatrujące w olimpiadzie zysk. Simona na straży przyrody konfliktowała się ze środowiskiem naukowym, ale też wyprzedzała swoje czasy. Mówią, że wojna nie ma w sobie nic z kobiety, bo dla dziewczyn, matek, siostr ważniejsze jest to, co dzieje się z ich najbliższym otoczeniem. To ważniejsze

niż idee, wielkie plany czy wyścig zbrojeń⁷. Może dlatego Simona niczym stereotypowy ekolog przywiązała się do świerka stojącego niedaleko jej ogrodu przy Dziedzince, do drzewa które miało zostać wycięte? Cóż tam jeden świerk. Ona jednak wiedziała, że wola zabetonowania Polski będzie coraz bardziej intensywna. Czy zdawała sobie jednak sprawę, że wycinka Puszczy prowadzona będzie z taką premedytacją i to w imię wartości narodowych?

Kolonialny las w Białowieży

Simona ceniła sobie niezależność. Musiała dorosnąć i wyprowadzić się daleko z gniazda rodzinnego, aby zacząć życie po swojemu. Być może, jej obrona Puszczy nosi znamiona podświadomej walki o przestrzeń, która wciąż narażona jest na najazd nauki, ekonomii, dobrych obyczajów oraz kindersztuby. Czy ochrona Puszczy była walką o wolność jednostki, która ma prawo żyć zgodnie z marzeniami i najlepiej wie, jak ma ułożyć swoje życie? Jako członkini rodu patriotów wyniosła z domu zapewne miłość do ojczyzny. Odnalazła ją w Puszczy, w Dziedzince. Być może nieobca była jej niechęć do zaborców. Czy dostrzegała w wycince Puszczy najazd na polską tradycję i wartości? Aby odpowiedzieć na to pytanie cofnijmy się i przyjrzyjmy historii lasu gospodarczego na terenie Puszczy Białowieskiej.

Minister Jan Szyszko, ale i jego poprzednicy, popierali wycinkę Puszczy z uwagi na domniemany interes narodowy oraz potrzeby regionu, który gospodarką leśną stał rzekomo od dawna. Prof. Szyszko powtarza, że Puszcza Białowieska stanowi dziedzictwo kulturowe, chcąc rozmiękczenia przepisów dotyczących jej ochrony. Okazuje się jednak, że fakty historyczne mówią coś innego odnośnie regionu tartaków i pił motorowych. Polscy królowie przez setki lat przyczynili się do zachowania w Puszczy naturalnego środowiska przez wzgląd m.in. na polowania – sami chcieli mieć dostęp do dzikich refugium, wchodziła tam tylko elita⁸. W czasie zaborów, Puszcza miała dla Polaków wartość symboliczną, jej prastary charakter przypominał czasy świetności. Puszcza i lasy obrazowane były słowem, przedstawiane w malarstwie ku pokrzepieniu serc, czego przykładem jest chociażby cykl *Lithuania* Artura Grottgera. Na jednym z rysunków pt. *Puszcza* personifikacja śmierci, ale też zaborcy, przemierza las, pozostawiając za sobą powalone drzewa⁹.

Przekształcenie Puszczy w hodowlę leśną, przy jednoczesnej intensywnej wycince, to projekt bynajmniej polski. Intensywna gospodarka w Puszczy zaczęła się w sierpniu 1915 roku. Wtedy też Hajnówka stała się ośrodkiem przemysłu drzewnego. Wcześniej była leśną osadą. Drewno wyjeżdżało z regionu dniami i nocami. Zarządcą całego procederu był pruski leśnik Georg Escherich, a sam projekt nosił nazwę Militärforstverwaltung (Wojskowa administracja leśna). Co ciekawe Escherich wcześniej na potrzeby militarne Cesarstwa Niemieckiego przeprowadzał rabunkową wycinkę lasów w pruskich koloniach w Afryce, m.in. Etiopii. Co zapewne zainteresuje lokalnych patriotów¹⁰, Escherich był też aktywnym politykiem o orientacji nacjonalistycznej. Jego formacja „Orgesch” była jedną z najsilniejszych paramilitarnych organizacji w Rzeszy Niemieckiej, a jej członkowie brali udział w walkach przeciwko Ślązakom w III Powstaniu Śląskim. Pod jego przewodnictwem drewno z lasu zostało wywożone na potrzeby wojenne. W sumie wywieziono 4,5 miliona metrów sześciennych drewna. Rozpoczął się też rozwój infrastrukturalny – budowa kolei.

Po odzyskaniu niepodległości eksploatacja Puszczy następowała – Polska licząc na sute wpływy finansowe i podreperowanie budżetu, wydzierzawiła Puszcze angielskiej firmie The European Century Timber Corporation. Zapotrzebowanie na siłę roboczą było tak duże, że do Białowieży ściągali ludzie z całego kraju. Apetyt na drewno był ogromny. Polski rząd zamiast zysków poniósł straty. Doszło też do strajku robotników. Puszcza doświadczyła gospodarki eksploatacyjnej – Anglicy cięli zrębami zupełnymi, a do 1929 r. wycięto około 2,5 mln m³ drewna. W 1935 i w późniejszych latach Puszcza była miejscem spotkań dyplomatycznych prezydenta Mościckiego i Hermana Göringa, który już wtedy był członkiem NSDP. Niedługo potem, myśliwskie i leśnicze tradycje prowadził

Göering już na swoim - w 1941 r., po napaści III Rzeszy na Rosję. Na jego życzenie Puszcza weszła do tzw. Państwowego Obszaru Łowieckiego, podporządkowanego bezpośrednio centralnym władzom III Rzeszy¹¹. Wpływy radzieckie po 1946 r. na terenie Puszczy przejawiały się niechęcią do projektów ochrony Puszczy, sami zaś naukowcy w prasie przedstawiani byli jako nieroby. Cały czas trwała też wycinka. Czy coś nam to przypomina?

Obecnie Puszcza stanowi 0,6% polskich lasów. Jest unikatem na skalę światową. Nawet, gdyby spełnił się czarny scenariusz Jana Szyszki - gradacja kornika na tym terenie - Puszcza jest na tyle małym kompleksem w skali całego kraju, że nie oznaczałoby to upadku Lasów Państwowych. Warto jednak zadać pytanie - czy traktowanie Puszczy jako plantacji świerków, jest raczej projektem pruskim, sowieckim, kolonialnym czy patriotycznym? Czy obraz Józefa Chełmońskiego, malarza polskiego z czasów zaborów, pt. *Puszcza Litewska*¹² z 1849 r. przedstawia higieniczny obraz Puszczy, jakiego życzyłby sobie obecny minister? A może inspirację minister i leśnicy - upatrujący w wycince działania na rzecz narodu - znajdzie w innym dziele Chełmońskiego. Obraz *Puszcza* z 1902 r. przedstawia las pełen wykrotów i martwego drewna¹³? Simono, co ty na to?

Simona w oczach Janusza Korbela prowadziła najlepszą Radę Ochrony Puszczy w historii. Postawiła na jej ochronę i to bezkompromisową. Korbel: „To była najlepsza Rada Naukowa, jaką pamiętam. [...] Nikt nigdy wcześniej ani chyba później nie stanął tak kategorycznie w obronie nienaruszalności przyrody BPN jak właśnie Simona”. Nie wydaje się jednak, że optowała za rewolucją. Zależało jej raczej na łączeniu środowisk, czego chyba nie zaakceptowali niektórzy ekolodzy. Sama twierdziła, że współpraca z leśnikami nie oznacza paktu z diabłem. Podkreślała, że najwięcej parków narodowych tworzonych jest na terenach leśnych. Dzisiaj, ze względu na swoją bezkompromisową postawę nie zgodziłaby się zapewne na obecne „działania ochronne”, za którymi stoi przekonanie, że Puszcza umiera. Powiedziała by raczej - zostawcie ją w spokoju. Lasy żyją z kornikami i bez leśników. Puszcza była dla niej zarówno cmentarzyskiem, jak i porodówką.

Miłość i intuicja

Sposób, w jaki Simona Kossak opisywała, ale też broniła przyrody jest dość znamieny. Szczególnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę nurt etyki środowiskowej, w której wartość przyrody rozumiana jest jako coś, co samej przyrodzie przynależy, a człowiek jest jedynie istotą, która tę wartość odkrywa. Tak się jakoś zdarza, że rozpoznanie tej wartości jest przez wielu filozofów traktowane podobnie. Umożliwia je intuicja. Jest to dość mgliste uczucie i daleko mu do instrumentarium naukowego spod znaku science. Może dlatego z perspektywy nauki wartość przyrody jest czymś bezsensownym, bo nie wiadomo jak to zmierzyć, jak przeprowadzić eksperyment na obecność wartości. Czy wystarczy, że ludzie powiedzą, że to czują? Ale dlaczego inni nie czują?

Simona była profesorem nauk leśnych. Zdolność do mierzenia z pewnością miała. Wykorzystała ją już podczas pracy magisterskiej, kiedy zbadała, że ryby mają głos! Anna Kamińska w biografii Simony, ale też Tomasz Cymerman w spektaklu *Simona, gdzie jesteś?*, w podobny sposób interpretują wybór córki Jerzego Kossaka odnośnie tematu pracy magisterskiej. Badania mogły skrywać ukrytą potrzebę walki z mantrą, którą słyszała przy arystokratycznym stole - dzieci i ryby głosu nie mają.

Simona w swoim życiu pokazała, że stawała w obronie słabszych, a przyroda mimo swojej monumentalności jest przecież krucha i podatna na zranienia. Czy wrażliwość Simony miała związek z tym, że pochodziła z artystycznej rodziny? Wszak malarze koni i scen batalistycznych musieli mieć do przyrody serce. A może odziedziczyła sentymenty po ciotce Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej? Odpowiedź jest znowu złożona. Pewnego razu, w 1987 r., została zaproszona przez potomkinię Wincentego Pola na wystawę „Rok Myśliwca”. Zaproszenie przyjęła i wystąpiła tam z koniem trojańskim - wygłosiła odczyt piętnujący myślistwo. Nie zostawiła suchej nitki właśnie na potomkach

artystów: „Zabijanie zwierząt wyłącznie dla rozrywki było i jest niegodne człowieka cywilizowanego. [...] Poglądy na myślistwo Pola i Juliusza Kossaka potępiam. Jako ludzie wrażliwi: artyści, apologetci przyrody, musieli sobie zdawać sprawę z niemoralności zabijania dla rozrywki, z całej brzydoty towarzyszącej łowom. Stworzyli więc nieprawdziwy, estetyczny, wręcz piękny mit szlachetnych łowów, jako miłej i godziwej rozrywki”¹⁴.

Skąd zatem u Simony zmysł podziwu, ale też troski o przyrodę? Dlaczego inni ludzie tego nie mają? Czy może jest tak, że intuicyjne poczucie wartości przyrody zasłaniane jest mitami? Pseudoprawdami powtarzanymi przez naukowców? Postawą ideologiczną, dzięki której można awansować? Jednym z mitów, z którym walczyła Simona jest antropomorfizm. Ten rzekomo utrudnia badanie przyrody. Jednak skoro człowiek jest wynikiem ewolucji, to czy możliwe jest jego wyobcowanie na poziomie zdolności poznawczych? Czy upatrywanie w potrzebach zwierząt, roślin pragnień podobnych ludziom jest świadectwem pseudonauki? Dyskutuje z tym obecnie m.in. światowej sławy Frans de Waal, np. w książce *Bonobo i ateista. W poszukiwaniu humanizmu wśród naczelnych*, ale zwracała na to uwagę także Simona Kossak. W gabinecie profesorskim musiała się pewnie krygować, ale jako popularyzatorka wiedzy o przyrodzie dawała wyraz temu, że nie ma dystynkcji między człowiekiem a przyrodą: „Całą moją popularyzatorską działalność w piśmie i w filmach poświęcam zasypywaniu przepaści pomiędzy człowiekiem a przyrodą”¹⁵. Sam antropomorfizm uważała raczej za metodologiczną prohibicję, zakaz upatrywania w organizmach żywych tego, czym jesteśmy my sami jako ludzie.

Wciąż jednak nie odpowiedzieliśmy na pytanie skąd w ludziach intuicja? Czy zdolność, która pozwala widzieć w przyrodzie wartość oraz przedmiot odpowiedzialności to cecha typowa dla kobiet? Kobiet, których wciąż brak na stanowiskach decyzyjnych w leśnictwie czy Ministerstwie Środowiska? Trudno odmawiać mężczyznom tej umiejętności, wszak autorem koncepcji odpowiedzialności jako troski, który jednocześnie rozumiał intuicję jako zmysł do rozpoznawania wartości był mężczyzna – Hans Jonas, a wcześniej chociażby Max Scheler czy Roman Ingarden. Może to kultura pozbawiła mężczyzn wrażliwości? Wychowanie bez płaczu, bez akceptacji dla wzruszenia? Sama Simona w wywiadzie dla *Dzkiego Życia* w 1996 r. powiedziała: „Czy widzę jakąś szczególną rolę w obronie przyrody dla kobiet? Widzę: *kobiece* kobiety mają w sobie miękkość, łagodność, bardziej skłonne są do litości i współodczuwania, dają życie a nie odbierają, są z racji swej fizjologii bliższe naturze. Stąd mogą łagodzić obyczaje mężczyzn – wojowników i zdobywców. Jeśli są do tego wykształcone i mądre, to ho, ho!”. Warto dodać, że Naomi Klein w książce *To zmieni wszystko. Kapitalizm kontra klimat* mówi, że zmiana jaka nas czeka, wręcz kulturowa transformacja, będzie miała kobiecą twarz. Ona także zauważa, że nośnikami wartości są emocje, a wśród nich szczególnie troska czyli skoncentrowanie na czymś, co jest na zewnątrz nas. Z perspektywy filozoficznej mówi się o odpowiedzialności moralnej jako o samo-oddaniu, przeznaczeniu siebie na rzecz tego, co na zewnątrz¹⁶. Skrajność na przeciwnym biegunie to ekstraktywizm – wydobywanie, wykarczowanie dla zysku, zderzenie powierzchni ziemi, bez względu na nią samą, ani na tych, którzy będą zdani na łaskę ziemi w przyszłości¹⁷. Być może ze względu na kobiecą wrażliwość i mądrość jednym z pierwszych poetów w Polsce podejmujących temat kryzysu ekologicznego, pojętego jako brak uważności człowieka na to skąd pochodzi, była kobieta Urszula Koziół¹⁸?

¹⁸ Czy dlatego również kobieta – Margaret Atwood pisze, że nie ma się co martwić, że dojdzie do końca świata. Czekaj nas raczej koniec człowieka, a ratunek możemy znaleźć tylko dzięki większej świadomości tego, jak bardzo zależy od przyrody i jej żywiołów¹⁹. Z drugiej jednak strony czy ze względu na nadreprezentację kobiet w ruchu ekologicznym traktowany jest on jako niepoważny i histeryczny? Jaką rolę pełnią w nim mężczyźni?

Simono, gdzie jesteś?

W 2017 r. w mediach, w środowiskach artystycznych, aktywistycznych Puszcza stała się jednym z szyldów opowiedzenia się po słusznej stronie w wojnie polsko-polskiej. Plakietki noszą celebryci, aktorzy na rozdaniu nagród filmowych w Gdyni. Znamiennie jest to, że dużo osób zaangażowało się w protest dopiero teraz. Ciekawe jest też to, że te same osoby nie włączają się tak chętnie w działania

antysmogowe, a działania proklimatyczne kojarzone są z czymś abstrakcyjnym. Czy aktywności te nie są równie antysystemowe? Simona Kossak była osobą, która potrafiła dostrzec, że jest to jeden wielki układ naczyń połączonych. Czy obecnie nie jest tak, że to spojrzenie turysty²⁰, człowieka z miasta decyduje, które przedmioty i krajobrazy staną się atrakcją a zatem i wartością?

W 2017 r. leśnik stał się symbolem kogoś niereformowalnego. Ale sprawa chyba nie jest taka prosta. Kto dzisiaj wymachuje drągiem? Co ciekawe, prof. Ludwik Tomiałojć zaznacza, że brak porozumienia między leśnikami a ekologami jest charakterystyczny dla Polski wschodniej i ogniskuje się wokół Puszczy²¹. Czy może dlatego, że region Puszczy chciałby wrócić do czasów świetności rozwoju, do czasów Hajnówki jako gospodarstwa leśnego na potrzeby wojenne? Trudno wrzucać wszystkich leśników do jednego worka. Świadczy o tym chociażby Simona, która była profesorem nauk leśnych. Po ministerialnej konferencji w Zwierzyńcu, której celem było ukucie terminu ekologista - aby nie mieszać już „prawdziwych” ekologów z oszołomami - pojawiły się głosy anonimowych leśników, którzy zdają sobie sprawę z ideologicznego wymiaru wycinki Puszczy²². Trudno sobie wyobrazić Simonę obok prof. Jana Szyszki, szczególnie przez jej niechęć do myślistwa oraz do poświęcania przyrody dla polityki. Simona szukała kompromisów dla dobra Puszczy, ale były pewne punkty, których nigdy nie przekraczała. Była to zasada opierająca się na wiedzy, że las poradzi sobie sam i najlepiej będzie, jeżeli Puszcze zostawi się w spokoju. Zdawała też sobie sprawę z nieumiejętności niektórych Polaków do myślenia długofalowego: „Chciecie znowu mówić: Miałeś chamie złoty róg?” - pisała.

Jaką rolę mogłaby odegrać dzisiaj Simona? Wydaje się, że nadaje się na symbol, ale czy także na przywódcę? Lech Wilczek, wieloletni partner Simony, artysta, który malował aparatem fotograficznym, jest zdania, że ocaleniem dla Puszczy będzie turystyka. Twierdzi też, że Puszcza potrzebuje swojego Żeromskiego i Piłsudskiego²³. Czyżby i tym razem nie doceniał Simony? Czy ochrona Puszczy musi mieć płęć? Simono, gdzie jesteś?

Odpowiem tobie

Simona Kossak przewraca się w grobie

Simona kręci się we dnie i w nocy

Coś ją wyraźnie z boku uwiera

I wiesz co mówi, wyobraź sobie

Że Puszcza umiera

Konsylium dzieli się i sprzecza

Padają zarzuty, obelgi

Czas płynie

Puszcza umiera

Walą się świerki, warczą dąbrowy

Wszystko co żywe się w nicość obraca

Simono, słyszysz?

Simono, czujesz?

Simona Kossak się w grobie przewraca

Hanna Schudy

Przypisy:

1. A. Kamińska, *Simona. Opowieść o niezwykłym życiu Simony Kossak*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015.

2. A. Kamińska, *Wanda. Opowieść o sile życia i śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017.

3. Zobacz recenzję i zamieszczone w niej zdjęcia z premiery spektaklu:

festiwalgeniusloci.pl/2017/09/zagada-domu-kossakow-relacja-z-premiery.html

4. S. Kossak, *Śmierć puszczy*, [w:] *Gazeta Wyborcza*, 10 czerwca 1992.

5. A. Kamińska, *Simona*, s. 44.

6. Problem ten omawia m.in. film „Projekt Nim”. Jest to historia szympansa, który tak długo jak badania rokowały potwierdzenie hipotezy, tak szympanś był członkiem rodziny badacza. Został on jednak oddany do schroniska, kiedy okazało się, że nie jest już naukowcom do niczego potrzebny, bo założenia badawcze okazały się fałszywe filmweb.pl/film/Projekt+Nim-2011-608034.

7. Zob. S. Aleksijewicz, *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety*, Wołowiec 2015.

8. oep.neostrada.pl/krolewskie_polowania.htm

9. pl.wikipedia.org/wiki/Lithuania#/media/File:Lit1_Puszcza.jpg

10. Na temat regionu Białegostoku oraz tamtejszych ruchów nacjonalistycznych warto zapoznać się z książką M. Kački, *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*, Wołowiec 2015.

11. poranny.pl/wiadomosci/hajnowka/art/5354348

12. desa.pl/pl/auctions/364/object/36887/jozef-chelmonski-puszcza-litewska-1907-r

13. artyzm.com/obraz.php?id=5258

14. Z. Święch, *Mit szlachetnych łowów*, [w:] *Życie Warszawy* 19-20 grudnia 1987.

15. E. Michałowska, *Pani na dziedzince, reportaż o Simonie Kossak*, Polskie Radio. Rozmowę można wysłuchać tu: polskieradio.pl/80/4198/Artykul/1325597,Pani-na-Dziedzince

16. G. Picht, *Begriff der Verantwortung*, [w:] *Wahrheit - Vernunft - Verantwortung. Philosophische Studien*, Stuttgart 1969, s. 338.

17. Tutaj recenzja książki Naomi Klein ziemianarozdrozu.pl/artykul/3387

18. ninateka.pl/audio/urszula-koziol-zapiski-ze-wspolczesnosci-5-5

19. wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,21846737

20. Na temat kreowania przestrzeni autentycznej, atrakcyjnej zobacz: D. MacCanell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, przeł. E. Klekot i A. Wieczorkiewicz, Warszawa 2002, s. 166; J. Ur r y, *Spojrzenie turysty*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 136; oraz Hanna Schudy

repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/1141/1/Schudy

21. lewica.pl/?id=31675&tytul=-Ludwik-Tomia%B3oj%E6:-Uparty-dyktat-w-sprawie-Puszczy-Bia%B3owieskiej-i-ochrony-przyrody

22. „Żałuję, że w ogóle tu jestem. Dawno nie słyszałem tak politycznych wystąpień” - mówi leśnik na konferencji w Zwierzyńcu w lipcu 2017 r. tokfm.pl/Tokfm/7,103454,22175324,komunizm-ochronil-nas-przed-ekologizmem-ks-prof-kul-na.html

23. youtube.com/watch?v=OUjcLlgSDLY